

Nie jest jeszcze tak źle

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Buszując ostatnio po dżungli medialnej, choć poprawniej byłoby buszować po buszu, natrafiłem na lamentey imć Cejrowskiego Wojciecha nad oplakany stanem edukacji w III RP. Profetyczne jego wizje, jakoby ta upadła rodzic miała już wkrótce ino samych debili nie napawa nadmiernym optymizmem, choć zapomniał ten Pan — lub świadomie przemilcza fakt, że onegdaj bywało gorzej. Szczególnie wtedy, kiedy ta istotna dla kondycji ludzkiej dziedzina znajdowała się w rękach towarzyszy Ignacego Lojoli („Ad majorem Dei gloriam”, co dobitnie wskazuje na cel edukacji). Pan Cejrowski wiedzieć o tym powinien choćby z racji swego wykształcenia i szczególnego przywiązania do wiary jedynej zbawczej katolickiej.

Osobnik ten, znany z wyjątkowego zacietrzewienia w stosunku do epoki dyktatu jedynie słusznej ideologii pogubił się nieco, bo przecież On, rocznik 64, edukował się w PRL-u czyli w czasach tak przez siebie znieawidzonych. I chwali tamten poziom tresury umysłowej. Ze zrozumiałych oczywiście względów. W przeciwnym razie musiałby zanegować wartość swoich świadectw zdobytych w tamtych czasach niesłusznych. Jakkolwiek po części przyznaję się do podobnego widzenia, choć z zupełnie innej perspektywy, to jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę z troskanemu Cejrowskiemu, że nie taki diabeł straszny, jak On sam go maluje.

Kierunek, w jakim toczy się edukacja, powinien go cieszyć. Po pierwsze sprzyja tworzeniu stada osobników niezdolnych do samodzielnego myślenia, o co zawsze zabiegało tak bliskie mu środowisko pasterskie. Z historii bowiem wiadomo, jak miłe przewodnikom duchowym były czasy wszechogarniającej ciemności, w której jak na lekarstwo było umysłów świątłych, a tym ową światłość często przedwcześnie i w sposób dalece nienaturalny gaszono. Po drugie: „Jak trwoga, to do Boga” i „Gdy rozum śpi, budzą się demony”. Więc byłyby tłumy w kościołach a egzorcyści na podorędziu. Po trzecie: ogólnie niski poziom edukacji przy jednoczesnym szerokim dostępie do rozmaitych, często egzotycznych i dziwnych kierunków, a także łatwość w zdobywaniu różnych certyfikatów, świadectw i licencji powoduje, że wzrasta liczba obywateli z dyplomami, których wartość niestety bywa mierna.

Wprawdzie krytykując obecny poziom edukacji zapomina się o współczesnym natłoku informacji i mnogości ich źródeł, przy których dawne czasy pod tym względem jawić się muszą jako mizerne i ubogie, lecz pamiętać należy, że jest to skutek gwałtownej ekspansji naukowo-technicznej i coraz szerszego dostępu do mediów elektronicznych. *Panta rei*, jak miał mawiać znany presokratyk z Efezu, a nurt jest coraz bystrzejszy, więc tak chyba być musi. Ogrom wiadomości docierających w każdej niemalże chwili do większości z nas przewyższa póki co zdolność percepcji, więc takie są tego efekty.

Troszkę za daleko odbiegłem od tematu, jakim miała być frustracja Cejrowskiego Wojciecha, w kierunku próby analizy samego zjawiska skądinąd całkiem normalnego w świecie współczesnym. Pan Cejrowski pomimo swych dyplomów i kształcących podróży nie wyzbył się ani krzty rozmaitych, typowych dla skrajnej prawicy fobii. Nadal jego wypowiedzi są kseno- i homofobiczne. Nadal obraża wszystkich wokół, którzy nie podzielają jego światopoglądu co, biorąc pod uwagę szlachetny cel, jaki przyświeca tego typu audycjom (mam na myśli te podróżnicze), odnosi skutek odwrotny od zamierzonego, umacniając tylko podziały i tworząc bariery. Jak bardzo w tym działaniu różni się W.C. od wielkiego podróżnika i dziennikarza Antoniego Halika, zauważy każdy, kto oglądał cykle podróżnicze tego ostatniego (i Elżbiety Dzikowskiej w ostatnich latach eskapad) i te z Cejrowskim w roli globtrotera (ostatnio *per pedes* i na bosaka). Różnica między nimi polega przede wszystkim na stopniu poszanowania odrębności kulturowych i sposobie przedstawiania różnic między kulturami zachodu a tymi, które z różnym powodzeniem widzom obaj przybliżali. Jakkolwiek nie mam nic przeciwko samym programom Pana W.C., to jednak sposób przedstawiania odrębności i inności jest — delikatnie mówiąc — daleki od doskonałości. Przemilczę też brak rzetelności dziennikarskiej i lekceważący stosunek do faktów. Halik z atencją zagłębiał się w struktury egzotycznych kultur, niczym anatom analizował organizmy często prymitywnych społeczności, by wzbogacić wiedzę antropologiczną, socjologiczną i etnograficzną wszystkich zainteresowanych oraz znosić bariery i podziały. Wszystko, co robił, robił dla swoich czytelników i widzów. A Cejrowski Wojciech? No cóż, ostatnio buddystów potraktował w typowy dla siebie sposób, dowodząc przy okazji swojej niewiedzy i głębokich uprzedzeń. Wszędzie i zawsze podkreśla wyższość kultury chrześcijańskiej — choć ta figura retoryczna winna być postrzegana raczej jako oksymoron, jeśli znamy kryminalną historię Racjonalista.pl

chrześcijaństwa.

Swego czasu, nie tak dawno zresztą, słyszałem jak grupa rodzimych pielgrzymów wracając z jasnogórskich peregrynacji prowadziła żywą dyskusję obficie okraszana kpunami i niewybrednymi epitetami pod adresem muzułmanów pielgrzymujących do fragmentów brody Mahometa w Topkapi w Stambule. Byłem tym z lekka poirytowany, choć z drugiej strony śmieszyło mnie, że wznoszący modły do kawałka pomalowanej deski drwią z tych, którzy robią to samo przed kopą włosów z brody swego proroka. Do takiej kategorii typów ludzkich, z grubsza rzecz ujmując, zaliczyłbym Cejrowskiego. Jeśli nie zmieni swoich poglądów, jeśli nadal będzie tak tolerancyjny, jak do tej pory — niewielu potomnych zapamięta Go jako podróżnika. A Halik? Podobno „Kolumb odkrył Amerykę, kiedy ścigał się z Halikiem. Indianie się zarzekali, że pierwszy był Halik”.



A tak niejako na marginesie tych lamentów Pana W.C. należałoby oddać mu sprawiedliwość przynajmniej w kwestii matematyki. Sobotni (21.04.), tragiczny dla jednego z uczestników finału wędkowania z pokładu łodzi rybackiej jest chyba rzeczywiście przykładem braków w edukacji matematycznej. O ile jest prawdą oczywiście, jakoby motorówka ratownicza z SAR nie wypłynęła, bo ktoś doszedł do wniosku, że kuter Halny i tak jest już w drodze do portu więc nie ma potrzeby wysłać jednostki. Jak wynika z informacji medialnych, szyper kutra rybackiego, na którego pokładzie zasłabł jeden z uczestników wyprawy wędkarskiej, powiadomił o tym Morskie Ratownicze Centrum Koordynacyjne w Gdyni. Według dziennikarskich relacji jednostka ratownicza SAR nie wysłała w morze, bo kuter był już niedaleko od portu. Nie wiem jak było w rzeczywistości a mając bardzo ograniczone zaufanie do dziennikarzy nie będę wyciągał żadnych wniosków. Hipotetycznie jedynie założę, że gdyby tak było, jak wynikało z fragmentu przytoczonej wypowiedzi kogoś występującego w imieniu MSPiR, świadczyć by to mogło o tym, że zbyt mało było zadań z matematyki mówiących o zależności czasu od prędkości. No bo gdyby jednostka ratownicza, poruszając się z prędkością ponad 30 węzłów, wypłynęła w kierunku kutra, poruszającego się z prędkością 7 węzłów, byłaby w trakcie udzielania pomocy medycznej zanim kuter dopłynąłby do nabrzeża, gdzie czekała karetka reanimacyjna. Z podanych informacji wynika, że 59-letni wędkarz z Wielkopolski zmarł krótko przed wypłynięciem kutra do portu.

Jakkolwiek w tytule napisałem, „nie jest jeszcze tak źle”, to jednak mam coraz częściej wrażenie, że jest tak, jak z tym gościem spadającym z dachu drapacza chmur, który po drodze cieszył się, że to jeszcze tak daleko.

Stanisław Pietrzyk

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-04-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7972) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7972>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl